



ŚWISTAK



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Poznaniu

Rok I Nr 8

Poznań listopad 1991 r.

Szlachetny mieszkaniec kniei

Jeleń europejski jest najliczniejszym spośród gatunków zwierząt kopytnych występujących w Karpatach zachodnich. Jego szlachetny wygląd, harmonizujący z dostojnictwem i godnością w zachowaniu, stawia go w obecnym cywilizowanym świecie na piedestale pośród królewskich stworzeń zamieszkujących nasze lasy.



Jelenie lubią wędrować. Nawyk regularnych, letnich i zimowych wędrówek w poszukiwaniu pokarmu i na rykowiska pozostał im z czasów, kiedy to ich przodkowie bytowali w ubogich lasostepach z okresu międzylodowcowego.

Pomimo dużych rozmiarów i sporej masy ciała jelenie są bardzo ruchliwe i zwinne; sezonowo, zwłaszcza w czasie rui, nie należy do rzadkości widok jelenia na górskich przełęczach, w rejonie przebywania kozic. Niezwykła zdolność przystosowywania się do otoczenia pomaga jeleniom znosić trudne warunki życia w wysokich górach.

Zima nie jest lekka dla jeleni. W górnych partiach lasu przetrwają wyłącznie osobniki najbardziej wytrzymałe i najdzielniejsze. Zimą przebywają w stadach, - toteż w trudnych miesiącach zimowych jelenie tworzą czasem dość liczne grupy.

Głodne zwierzęta zgryzają igliwie i młode pędy drzew iglastych oraz gałęzie drzew liściastych, odłupują korę. Jelenie chętnie przebywają w pobliżu niewielkich mokradeł i błot. Często korzystają z błotnych kąpiei, które zwłaszcza latem, są ważnym zabiegiem higienicznym niszczącym nieprzyjemne i dokuczliwe pasożyty skórne.

W końcu czerwca dorosłe jelenie - byki noszą już potężne poroże, pięknie wykształcone i mocne. W tym czasie przebywają najchętniej głęboko na podgórzu szukając pokarmu na polach uprawnych. Po

wytarciu scypułu byki opuszczają letnie stanowiska i wędrują w góry.

Podczas upałów najprzyjemniej być w górach, gdzie temperatura jest bardziej znośna, a owadów mniej. Jelenie rozgrzebują darń na skalnym zboczu i w ten sposób przygotowują sobie legowisko, w którym znajdują nieco chłodu.

W czasie poprzedzającym ruje byki stają się coraz bardziej czujne, wytrwale wędrują w poszukiwaniu samic.

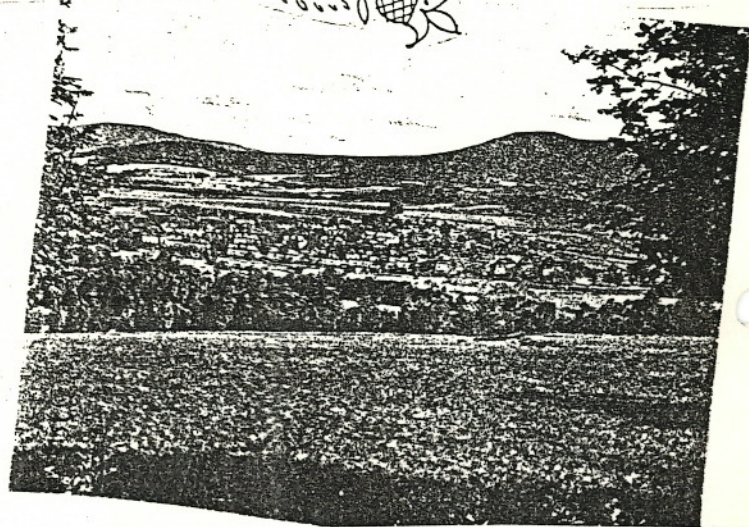
W Tatrach Polskich występuje około 400 jeleni. Można je spotkać na obszarze całego parku, zarówno w reglach jak i wyżej, szczególnie w okresie rykowiska.



PO RAZ DRUGI

KSIEŻYC

*Widziałem, daję Wam słowo,
W zimową noc księżycową,
Gdy gwiazd przyświecało mrowie,
Jak księżyc z Kasprowego,
Ni z tego, ni z owego
Zjechał na srebrnej swej głowie.*



Pamięć o dr Aleksandrze Ostrowiczu poraz drugi spotyka się z odmową władz Łądku Zdroju. A szkoda! Bo przecież inicjatywa i starania kolegów z Klubu Sudeckiego PTTK przy Oddziale Winogrody - Piątkowo w Poznaniu są w pełni uzasadnione i zasługują na uznanie. Faktycznie dziwne, to że lekarz tak bardzo zasłużony dla Łądku i lecznictwa polskiego nie może uzyskać tak małej pamięci jaką byłaby tablica, oddająca symboliczny hołd Jego poświęcenia i pracy.

Nie sposób tego zrozumieć, tem bardziej, że w przewodniku: "Łądek Zdrój i okolice" Wacława Dominika wydanym przez KAW w 1982 roku, a sprzedawanym aktualnie w Łądku Zdroju, tak autor wspomina dr A. Ostrowicza: "... do wybitnych Polaków przebywających w tym czasie w Łądku należał niewątpliwie dr Aleksander Ostrowicz Polonus, który ordynował tu w 1876 roku przez trzydzieści lat. Własnym sumptem wydał książkę w języku polskim zatytułowaną: "Londek w Hrabstwie Kłockim w Szląsku. Podręcznik dla gości kąpielowych napisał Aleksander Ostrowicz - lekarz zdrojowy w Londeku, członek towarzystwa do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, dyrygent zakładu wodoleczniczego". Była to pierwsza praca na temat lecznictwa na terenie całej Ziemi Kłodzkiej...."

Wspaniałe! Ale tylko słowa. Potwierdzenie Jego uznania, nie ma zastosowania w czynach władz lokalnych Łądku. Czyżby faktycznie tablica była NIE CHCIANA?!

Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie

Wejście do jaskini leży na wysokości około 800 m n.p.m. w północnej części masywu Śnieżnika, na prawym zboczu Doliny Kleśnicy. Nazwa doliny i potoku, który nią przepływa, ma stary słowiański rodowód i oznacza coś wklęsłego, zapadniętego.

KRAJOBRAZ GÓRY STROMEJ.
W KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ JASKINIA
NIEDŹWIEDZIA

Miejscowość, z której zwykle rozpoczyna się wędrówkę na Śnieżnik doliną Kleśnicy jest Stronie Śląskie. Odległość od stacji kolejowej w Stroniu do Jaskini Niedźwiedziej wynosi około 11 km. Najprościej w pobliże jaskini można się dostać szosą ze Stronia Śląskiego do Bolesławowa, w Starej Morawie skręcając w prawo do Kletna. Trasa ta jest bardzo malownicza, bo oprócz widoków Masywu Śnieżnika i zboczy Doliny Kleśnicy można z niej oglądać panoramę Gór Bialskich i częściowo Gór Złotych. Szczególnie pięknie wygląda jesienią, gdy lasy bukowe wyłocą zbocza, kontrastując z ciemną zielenią świerków i czerwienią klonów.

A tak pisano kiedyś o tych stronach:

Wspomnij miła nasze sprawy

I wycieczki do Morawy;

Szumi strumień ptaszek kwili,

Widok zmienia się - po chwili,

Jeleń stado swe prowadzi,

A my - stojąc patrzymy radzi.

Wędrujemy brzegiem nad wartkim potokiem

Barwy jesieni cieszą, przepięknym widokiem,

Sosny, jodły, świerki - są ciemnozielone,

W dali widać buki żółte i dęby czerwone,

Lecz wszystko się w życiu kończy i zaczyna,

Nie dotrzemy dzisiaj - na Przełęcz Płoszczyna.

Jastrząb w oddali - zerwał się do lotu,

Zmierzch zapada - czas odwrotu.

W okół widać piękne trawy,

Powracamy - do Morawy.

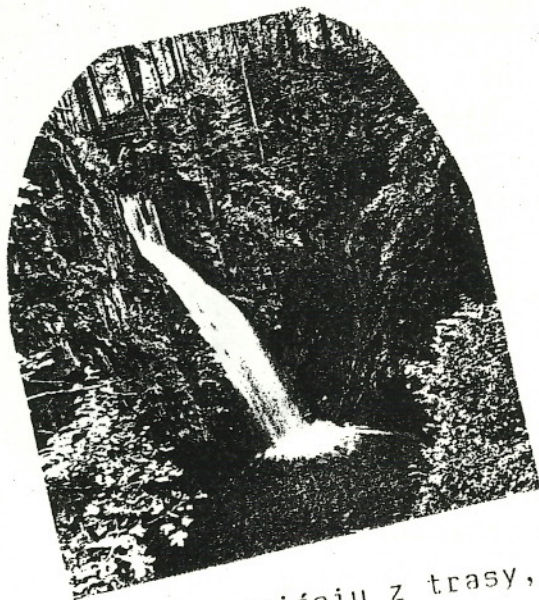
Obok drogi stoły, ławy - proste drągi,

My na nich siedząc - zajadamy pstrągi.

Z Morawy zaś - szlakiem konia,

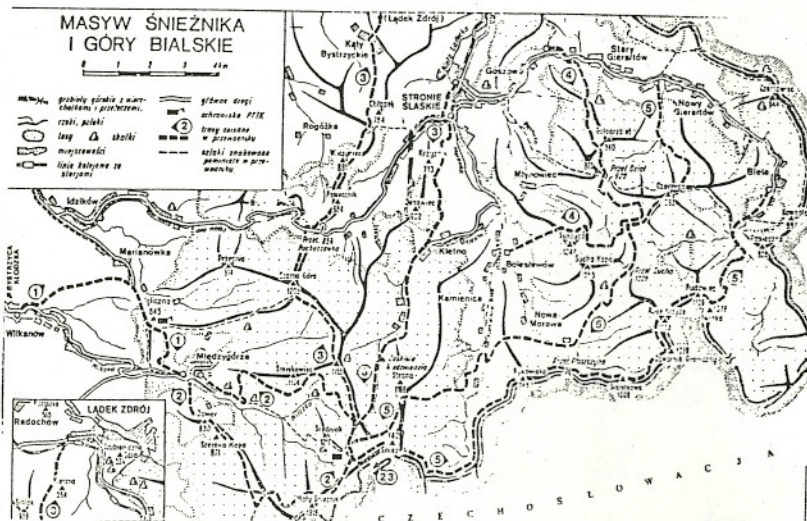
Wędrujemy - aż do Stronia.

Księżyc, gwiazdy świecą - na błękitnym niebie,



Po tym małym zejściu z trasy,
idziemy dalej.

Tak idąc najdroższa - miałem obok ciebie.
Mimo, że już widać na Twoich oczach cienie,
Mogę w nich zobaczyć - twoje zadowolenie.



Za zabudowaniami Kletna i odgałęzieniami drogi w prawo na Przełęcz Puchaczówkę zaczyna się teren dawnych wyrobisk kopalnianych. Z prawej strony wysypane są hałdy, na których wśród zalegających kamieni znaleźć można duże kryształy fluorku o barwie fioletowo-niebieskiej, a także inne minerały. Dalsza część drogi wiedzie w sąsiedztwie kamieniołomów marmuru. Po trawersie od północy Stromej osiągamy zejście do Jaskini Niedźwiedzia.

Jest to największa jaskinia sudecka, odkryta podczas eksploatacji kamieniołomu marmuru w 1966 roku.

3 listopada w Kletnie (województwo wałbrzyskie) wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki miał dokonać aktu odsłonięcia tablicy upamiętniającej postać doktora Aleksandra Ostrowicza. Miał, ponieważ nie odsłoni... Otóż 13 października do Klubu Sudeckiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Oddziale Winogrody — Piątkowo w Poznaniu, który wystąpił z tą inicjatywą, wpłynęło pismo podpisane przez panią dyrektorkę Zakładu Usług Turystycznych „Jaskinia Niedźwiedzia” mgr inż. Marię Licę, w którym czytamy: „Z przykrością zawiadamiam, że Naukowy

Nie chciana tablica

Komitet Opiekuńczy Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie na posiedzeniu w dn. 13 października 1991 r. zdecydowanie zaprotestował przeciwko umieszczeniu tablicy poświęconej pamięci dr. A. Ostrowicza w obrębie Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie. Przypuszczam za powstałe nieporozumienie”. Odpis tego listu wysłano do wojewodów: poznańskiego i wałbrzyskiego.

21 marca bieżącego roku ta sa-

ma pani mgr inż. Maria Licę przysłała do Klubu Sudeckiego PTTK w Poznaniu pismo, w którym czytamy między innymi: „Od Pana Burmistrza Stronia Śląskiego otrzymałam Waszą propozycję umieszczenia tablicy upamiętniającej postać dra Aleksandra Ostrowicza na dziedzińcu Pawilonu Wejściowego do Jaskini Niedźwiedziej. Zostałam upoważniona do udzielenia odpowiedzi na pismo. Czyjemy się wyróżnieni Waszą propozycją i wyrażamy zgodę na jej realizację...”

komunistą, co w czasach nazywania śladów PRL-owskiej przeszłości tłumaczyłoby jakoś decyzję Naukowego Komitetu Opiekuńczego. Zmarł on bowiem 1 lutego 1903 roku po 23 latach sprawowania obowiązków dyrektora zakładu leczniczego „Thalheim” w ówczesnym Łądku. Spód jego pióra wyszedł też pierwszy polski przewodnik „Landek w Hrabstwie Kłockiem w Szląsku”. Podręcznik informacyjny dla gości kąpielowych”, wydany nakładem autora w Poznaniu w roku 1881. Przewodnik ten jest dzisiaj autentycznym „białym krakiem” bibliofilskim. Jedyny znany egzemplarz posiada w swych zbiorach Biblioteka Uniwersytecka Jagiellońska w Krakowie.

Tablicy upamiętniającej A. Ostrowicza nie chciały demokratycznie wybrane w minionym roku władze Łądku Zdroju, teraz nie chce jej Naukowy Komitet Opiekuńczy Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie. Nie chce i już. Co się zatem dzieje?... Zaiste, trudno zrozumieć, dlaczego na polskim Dolnym Śląsku nie chce się w ten symboliczny sposób upamiętnić postaci Polaka dla tegoż Śląska wielce zasłużonego.

Co zmieniło się od marca do połowy października w Kletnie? Nie wiemy. Nie wie tego też Lech Rugała — prezes Klubu Sudeckiego PTTK w Poznaniu. Nie są znane argumenty Naukowego Komitetu Opiekuńczego Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie, jego aktualny skład i siedziba. Komitet ten jednak powinien wiedzieć, kim był pochodzący z Wielkopolski doktor Aleksander Ostrowicz, ponieważ w wydanej w 1989 roku przez Ossolineum pod patronatem tegoż komitetu pracy naukowej „Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie” wspomniano tę postać przy omawianiu Jaskini Radochowskiej w Górach Złoty.

Aleksander Ostrowicz nie był

LESZEK ADAMCZEWSKI



PAMIĘCI DR. MED
ALEKSANDRA OSTROWICZA
1857-1903

RODEM Z WIELKOPOLSKI
LEKARZA ZDROWEGO W ŁĄDKU
AUTORA POLSKIEGO PRZEWODNIKA
„LANDEK W HRABSTWIE KŁOCKIEM
W SZŁĄSKU” WYDANEGO W 1881
W POZNANIU W 110 ROCZNICĘ EDYCJI
KLUB SUDECKI PTTK-POZNAN-1971





Dolina Kościeliska



"Ładniejsze miejsce, jest na kuli ziemskiej - to niech sobie będzie. Dla mnie Dolina Kościeliska jest majstersztykiem przyrody" - pisał w roku 1892 Stefan Żeromski.

"Tam lasy lecące - w powietrzu zostały!
Tam sterczą niesione przez obłoki skały!"

- pisał Felicjan Faleński.

A Lech Konopiński - potwierdzając odczucia Stefana Żeromskiego tak wspomina w swoim wierszu:

Lech Konopiński

W DOLINIE KOŚCIELISKIEJ

*Pośród wszystkich dolin w świecie
Kościeliska z tego słynie,
że w niej właśnie odnajdziecie
dziwne groty i jaskinie.*

*Tutaj w mrocznej Smoczej Jamie
smok wawelski się wychował
i tu mięso jadł baranie
nim wyruszył do Krakowa.*

*A w jaskini, która miano
Zbójnickiego Okna nosi —
różnych zbójców oglądano
tak odważnych jak Janosik.*

*Zbójcy kryli skarby złote
— jakże mogło być inaczej! —
a więc mają też swą grootę
skarbów tych poszukiwacze.*

*Jeśli zechce ktoś akurat
dziwy te zobaczyć z bliska
niech w tatrzańskich szuka górach
gdzie Dolina Kościeliska.*

"Podziemia Kościeliska" spopularyzował w ogłoszonym w roku 1887 artykule Jan G. Pawlikowski, w latach międzywojennych rozległe prace badawcze prowadzili w nich Stefan i Tadeusz Zwolińscy. Wśród poetów i pisarzy, którzy uczynili Dolinę Kościeliską tłem swych utworów, są Goszczyński, Pol, Urbanowska, Tetmajer, Żeromski i wyżej wspomniany Lech Konopiński.

Górale opowiadali ok. 1870 r., że podczas najazdów tatarskich w Dolinie Kościeliskiej znaleźli schronienie mieszkańcy Podhala, a wraz z nimi księżna Kinga ze starosądeckimi Klaryskami. Chłopi obchodzili skały Bramy i gdy w nią wjechał oddział Tatarów - przywitani go lawiną kamieni. Kości poległych długo potem bielały nad potokiem i stąd miała pójść nazwa doliny. Motyw ten wykorzystał Sienkiewicz w "Potopie" w scenie obrony króla, zamiast Tatarów wprowadzając Szwedów, a Zbójnik Wojtek Mateja, po obrabowaniu Karczmy w Orawicach w Niżnej Bramie umawiał się tak z kamratami:

Hej zbijojcie, zbirojcie,
Hłopcy uciekajcie!
Ej, na mnie we wąwozie
W Kirak pocekojcie.....

I tak przez lata historii pozostała Dolina Kościeliska, w której pierwszą drogę zbudowano w latach 1886-98 wspólnym kosztem TT i hr. Władysława Zamoyskiego. A w niej 30 min. z Hali Pisanej

schornisko "Ornak", które stoi na słonecznej, otoczonej lasem Małej Polance Ornaczańskiej, należącej do hali Ornak. Jest ono obecnie własnością TPN a gazduje w nim Józek Krzeptowski - ...górol jo ci górol spod samiuśkich Tater..." który swoje serce, myśli i czyny poświęcił Tatrom.

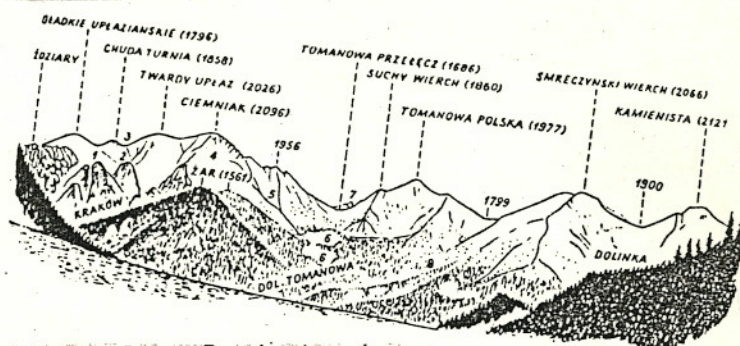
Przy schronisku znalazła miejsce stacja meteorologiczna - i jak mówi znany meteorolog tatrzański w tym rejonie Jacek Krupa - "... jest to Pim-ek".

Schronisko zbudowało PTT w latach 1947-49 wg projektu Anny Górskiej - w miejsce spalonego przez Niemców schroniska SN PTT na Pysznej. W latach 1971-73 przeszło modernizację, a w czerwcu 1973 roku otrzymało imię prof. Walerego Goetla, który był wybitnym geologiem, profesorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i jej długoletnim rektorem. Od 1951 roku był członkiem PAN. Autor monografii "Piętro retyckie i dolny lias serii reglowej" oraz wielu prac o tektonice i stratygrafii. Przez wiele lat redaktor "Wierchów".

Jego działalność dotyczyła również ochrony przyrody - był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Uważany jest za jednego z twórców Tatrzańskiego Parku Narodowego. Znany jako taternik i działacz taternictwa.

Schronisko leży na północnej granicy rezerwatu ścisłego "Tomanowa - Smreczyny" zaprojektowanego przez PTT w roku 1931, a formalnie utworzonego w latach 1936-48. Stanowi on matecznik zwierzyny, a zarazem jeden z największych w Tatrach kompleksów lasów świerkowych z zachowaną w naturalnym stanie górną granicą, częściowo jarzębinowo-limbową.

W tym uroczym tatrzańskim zakątku spotkali się trzej górale z urodzenia i z serca - jeden tylko z serca.



Stanisław Czubernat,
Józek Krzeptowski i
Jurek Preisler.

Główny temat dyskusji i wymiany poglądów stanowiły problemy związane z ochroną środowiska tatrzańskiego i stan schronisk tatrzańskich, które wymagają modernizacji i dostosowania do prawidłowej działalności nie wpływającej na skażenie otaczającego schroniska Parku Tatrzańskiego.

oprac. Halina Filarowska

Wyk. Tatry Polskie - przewodnik - Józef Nyka



Zespół Redakcyjny:

Halina Filarowska,

Jerzy Preisler,

ŚWISTAK. Pismo do użytku wewnętrzn.
Oddziału Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego w Poznaniu.